

## **Tomasz Terlikowski: Wizyta Bartłomieja I to wsparcie dla ukraińskiej walki o niepodległość**

Wiele wskazuje na to, że za chwilę pojawią się nowe wnioski o autokefalię. Już w tym momencie Ukraińska Cerkiew Prawosławna w znacznej części diecezji przestała wymieniać Cyryla w swoich modlitwach. Metropolita Onufry ograniczył formułę odnoszącą się do Patriarchy do absolutnego minimum, a część z diecezji poprosiła go wprost, żeby zwrócił się on do Patriarchy Moskwy o autokefalię. To jeszcze nie oznacza, że te dwie cerkwie, to znaczy Prawosławna Cerkiew Ukrainy i Ukraińska Cerkiew Prawosławna się połączą – mówi Tomasz Terlikowski.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna): Jak odczytuje Pan trwającą wizytę patriarchy Bartłomieja I w kontekście zarówno rosyjskiej inwazji, jak i kanonicznego sporu między Konstantynopolem a Moskwą o ukraińską autokefalię?**

Tomasz Terlikowski: Myślę, że pokazuje to jednoznaczne wsparcie Bartłomieja I dla ukraińskiej walki o niepodległość. Bo jeśli chodzi o autokefalię, to sprawa jest oczywista – patriarcha Konstantynopola już 4 lata temu wydał *tomos* uznający kanoniczność Prawosławnej Cerkwi Ukrainy, na której czele stanął metropolita Epifaniusz, tym samym czyniąc Cerkiew Ukrainy egzarchatem Konstantynopola. Ale wracając do kwestii wsparcia Bartłomieja w kwestii inwazji, to nie jest to tylko sygnał wsparcia wysiłków wojennych Ukrainy, ale również gest w

stronę ogromnej rzeszy prawosławnych Ukraińców, którzy znaleźli schronienie w Polsce. Z pewnością gościmy teraz w Polsce prawosławnych należących do różnych jurysdykcji, w tym do Patriarchatu Moskiewskiego, który jednostronnie zerwał relacje kanoniczne z Bartłomiejem. Myślę jednak, że jest to ważna wizyta dla wszystkich wiernych w sytuacji, gdy patriarcha Cyryl – pozostający zwierzchnikiem części Ukraińców – wspiera rosyjskiego agresora.

### **Czy po skandalicznych wypowiedziach patriarchy Cyryla na temat rosyjskiej inwazji w Ukrainie rozdzźwięk między patriarchatem Moskiewskim i Konstantynopolskim stał się „nieuleczalny”?**

Nie ma nic takiego jak nieuleczalne konflikty między patriarchatami w prawosławiu. Pamiętajmy, że Cerkiew ma dużo dłuższą pamięć historyczną. Znamy historie rozłamów między patriarchatami czy kościołami autokefalicznymi, które trwały całe stulecia. Natomiast niewątpliwie jest tak, że z perspektywy Moskwy do rozłamu już doszło w chwili, gdy Konstantynopol uznał ukraińską autokefalię powołując się na prawa, których Cyryl nie uznaje. Moskwa uważa, że Kijów podlega jej władzy patriarszej od XVII wieku i tylko ona może nadać *tomos* autokefalii. W odpowiedzi Konstantynopol wskazuje, że historyczny dokument, w którym Kijów został oddany pod zwierzchnictwo Patriarchatu Moskiewskiego, jest prawdziwy, ale ustanowiona przezeń jurysdykcja jest jedynie czasowa. W sytuacji, w której Rosyjska Cerkiew nie wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec wiernych i trwa realny spór wokół jej działań, Konstantynopol może cofnąć ustanowioną jurysdykcję i utworzyć własny egzarchat.

## **Zatem konflikt między dwoma patriarchatami dotyczy fundamentalnych kwestii.**

To jest realny spór, który przez ostatnie lata jedynie się zaostrza. Do tego stopnia, że Moskwa w czasie liturgii oficjalnie przestała wymieniać Bartłomieja I, a także Patriarchę Aleksandrii w spisie patriarchów i głów kościołów autokefalicznych. Cerkiew Rosyjska poszła nawet krok dalej – oznajmiła, że nie uznaje sakramentów Patriarchatu Konstantynopola, co oznacza, że zarówno świeccy jak i duchowni rosyjscy nie mogą uczestniczyć w liturgii tego patriarchatu. Konstantynopol dla odmiany, z właściwą dla siebie dyplomacją, odpowiedział że z jego perspektywy Cerkiew Moskiewska jest częścią światowego prawosławia i nie doszło do schizmy. Tu pojawia się kolejny problem. Wypowiedzi Cyryla są nie tylko skandaliczne polityczne i moralnie, ale również – tak twierdzi część teologów – po prostu heretyckie. Już ponad pięćdziesięciu teologów prawosławnych z różnych jurysdykcji podpisało oświadczenie doktrynalne, potępiające twierdzenia Cyryla.

## **To ma też pewnie wpływ na postawę samych wiernych.**

Zdecydowanie. Wiele wskazuje na to, że za chwilę pojawią się nowe wnioski o autokefalię. Już w tym momencie Ukraińska Cerkiew Prawosławna w znacznej części diecezji przestała wymieniać Cyryla w swoich modlitwach. Metropolita Onufry ograniczył formułę odnoszącą się do Patriarchy do absolutnego minimum, a część z diecezji poprosiła go wprost, żeby zwrócił się on do Patriarchy Moskwy o autokefalię. To jeszcze nie oznacza, że te dwie cerkwie, to znaczy Prawosławna Cerkiew

Ukrainy i Ukraińska Cerkiew Prawosławna się połączą. Po drugie, już bardzo mocno o swoim pragnieniu niezależności zaczął mówić metropolita Innocenty, zwierzchnik prawosławnych na Litwie. Można więc powiedzieć, Rosyjska Cerkiew Prawosławna ma własne, bardzo poważne problemy wewnętrzne.

### **Co by się stało, gdyby ukraińscy prawosławni stworzyli jedną autokefaliczną cerkiew?**

Wówczas Rosyjska Cerkiew Prawosławna, jeśli chodzi o liczbę praktykujących prawosławnych, stałaby się trzecią cerkwią na świecie. Pierwszą byłaby ukraińska, drugą rumuńska, a dopiero trzecią byłaby rosyjska – byłby to dla Moskwy wielki cios, biorąc pod uwagę, jak ważny jest dla niej status w świecie prawosławia. To pokazuje, jak duże zmiany w nim zachodzą. Nie sądzę jednak, że oznacza to ostateczne zerwanie więzi z Rosją. Powtórzę to jeszcze raz: cerkwie prawosławne zrywały ze sobą relacje kanoniczne wielokrotnie, a mimo to większość z nich nie włączała się w toczone spory. W pewnym momencie nawet Polska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna była przedmiotem głębokiego sporu między Moskwą a Konstantynopolem.

Konstantynopol przyznał nam *tomos* w latach dwudziestych, a Moskwa, po tym jak Rosyjska Cerkiew zrezygnowała z owego *tomosu* pod naciskiem komunistów, przyznał ten sam *tomos* Polsce dopiero w latach czterdziestych. Z tego wynika dość ciekawy fakt, że w zależności od tego, jakiej jurysdykcji bliższa jest konkretna Cerkiew, to w tym miejscu wymienia się Polskę przed lub po Albanii – bo między latami 20. a 40. XX wieku Albańska Cerkiew Prawosławna uzyskała autokefalię.

## **Jak w tym sporze odnajduje się Autokefaliczny Kościół Polski, który w swojej linii niejednokrotnie stawał po stronie narracji Patriarchatu Moskiewskiego?**

Polska Cerkiew zdecydowanie mu sprzyjała. I tu warto przyrzeć się jeszcze jednej kwestii. W sporze o autokefalię Ukrainy cztery kościoły prawosławne opowiadają się za nią – Konstantynopol, Aleksandria, Grecja i Cypr – a trzy przeciwko – Rosyjska Cerkiew Prawosławna, Polska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna i Cerkiew Bułgarska. Cerkiew w Polsce wypowiedziała się wprost przeciwko autokefalii. Ten spór to jednak tylko jeden z wielu problemów, przed którym stanie prawosławie w Polsce. Przez ostatnie lata imigranci z Ukrainy ożywili naszą cerkiew, pojawiły się nowe parafie i nabożeństwa w języku ukraińskim. Teraz Ukraińców będzie znacznie, znacznie więcej i odegrają prawdopodobnie jeszcze większą rolę w kształtowaniu prawosławia w Polsce.

## **Czy Autokefaliczny Kościół Polski zabrał głos w sprawie wojny w Ukrainie?**

Początkowo dyskretnie milczał poza – uczciwie trzeba powiedzieć – Metropolitą Lubelsko-Chełmskim, który zajął od początku jasne stanowisko potępiające wojnę. Natomiast w ostatnich dniach Święty Sobór, który dotychczas się nie zbierał i nie wypowiadał w kontekście wojny, wydał oświadczenie jasno wskazujące na agresora, co jest oczywiście pewną zmianą i ważnym krokiem w dobrą stronę. Jednak trzeba powiedzieć tu głośno jedną rzecz. Istotnym problemem cerkwi w Polsce jest to, że część starszego pokolenia biskupów, była

jednoznacznie prorosyjska, czy dokładniej: promoskiewska w znaczeniu Patriarchatu Moskiewskiego. Reakcja na wizytę Bartłomieja jednak pokazuje coś dobrego.

## **Dlaczego?**

Widzimy, że Metropolita Sawa towarzyszy Patriarsze Bartłomiejowi. Duchowni nie mogli zignorować tej wizyty, bo przecież w końcu nie dołączyli do tej moskiewskiej klątwy przeciwko Konstantynopolowi. Takie zachowanie byłoby zupełnie niezrozumiałe dla wiernych, także tych, którzy teraz przybyli do Polski. Jestem pewien, że Moskwa i Cyryl nie będą się na to patrzeć z sympatią i obojętnością. Gdy tylko będą mogli, to jakoś się odegrają, to jest dość oczywiste. To będzie prawdopodobnie okazją do zmian w Polskiej Cerkwi. Pamiętajmy, że metropolita Sawa włączył się w zaproszenie Patriarchy Bartłomieja wtórnie – stroną zapraszającą był Prezydent RP Andrzej Duda. Jednak nawet mimo to przyłączenie się do tej inicjatywy musiało oznaczać dla metropolity pewnego rodzaju wyzwanie i oznacza to, że znalazł się w pozycji, z której mógłby rozpocząć proces przemodelowania tego, jak ukierunkowana jest Polska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna.

*Rozmawiał Karol Grabias*

*Spisywał Jędrzej Pazdan*